

Brytyjki imprezujące w Krakowie zostały zaatakowane

28 marca 2025

W brytyjskich mediach lokalnych jest głośno o historii Brytyjek, które zostały zaatakowane w Polsce. Podczas pobytu w Krakowie, na wieczorze panieńskim, grupa kobiet z Wielkiej Brytanii padła ofiarą ataku niezidentyfikowanych mężczyzn. Imprezowiczki spryskano gazem pieprzowym. Co konkretnie wydarzyło się w Krakowie?

33-letnia Jana Silgale przyleciała do Krakowa w czwartek 20 marca 2025. Ogółem w Polsce chciała wyprawić wieczór panieński swojej młodszej siostrze. Jak czytamy na łamach „Liverpool Echo”, w sobotę, 22 marca grupa sześciu kobiet imprezowanie zaczęła od „bottomless brunch”.

Następnie Brytyjki wybrały się „na miasto”, konkretnie na Rynek Główny. Niestety, początek ich „pub crawl” okazał się nieudany. Rzekomo „najlepszy klub nocny w Polsce” nie spodobał się imprezowiczkom z UK. Ruszyły więc szukać dalej.

Jak wynika z relacji przedstawionej na łamach brytyjskich mediów, grupa kobiet szła przez właśnie Rynek Główny. W tym czasie Jana Silgale sprawdzała lokale na Google Maps na telefonie. Wraz z dwójką innych kobiet szła przed pozostałymi dziewczynami. Następnie, w pewnym momencie podeszła do nich grupka mężczyzn. Zwrócili się do nich w innym języku.

„Jeden z nich położył rękę na ramieniu mojej siostry. Powiedziałyśmy im, że nie rozumiemy, co do nas mówią. Nagle usłyszałyśmy dźwięk pryskania. Początkowo wyglądało to tak, jakby strzelono do nas z pistoletu na wodę. Jednak później zaczęły palić nas oczy, nos, usta, ręce. Dosłownie wszystko!” – relacjonuje 33-letnia kobieta.

„Nie mogliśmy otworzyć oczu. Nie wiedziałyśmy od razu, że

spryskano nas gazem pieprzowym. Na początku myślałyśmy, że to jakiś kwas. Bałam się, że oślepnę” – dodaje. Przyznaje, że była przerażona, gdy została zaatakowana.

„Byłyśmy w innym kraju. Nie wiedziałyśmy, jak wrócić do domu ani jak zgłosić się na policję. To było szokujące. Naprawdę, to było przerażające. Na szczęście dziewczyny, które szły z tyłu, nie spryskano gazem pieprzowym. Pomogły nam dostać się do najbliższego McDonalda. Tam próbowałyśmy przemyć nasze oczy wodą. Pamiętam, jak moja siostra krzyczała »moje oczy, moje oczy, moje oczy«” – podkreśla 33-latką.

„Ponadto nikt nic nie zrobił, aby nam pomóc” – mówi wprost Jana Silgale. „Była dopiero godzina 23:00, byłyśmy na samym Rynku Głównym. Nikt nic nie zrobił” – dodaje.

Podsumowując, następnego dnia, w niedzielę 23 marca grupa Brytyjek wróciła do Wielkiej Brytanii. Kobiety, które przyleciały do Krakowa, aby dobrze się bawić, zapowiedziały, że już nigdy nie odwiedzą naszego kraju. „To był nasz pierwszy raz w Polsce. I prawdopodobnie ostatni. Nigdy tu nie wrócimy” – zaznacza twardo Silgale, jak cytujemy za „Liverpool Echo”.

„Nigdy tam nie wrócimy. Nie chciałyśmy nawet kupować żadnych magnesów na lodówkę. W ogóle niczego, co przypominałby nam o tej podróży. Co więcej, ludzie przecież muszą wiedzieć o tym, co nam się przydarzyło. To było naprawdę bulwersujące” – podsumowuje kobieta z Wielkiej Brytanii.

Autorstwo: Remigiusz Wiśniewski

Źródło: [PolishExpress.co.uk](https://polishexpress.co.uk)